

Dobychwaniu Algru/

y o porażce po iego wzięciu.

**List niektorego Rotmistrza Węgierskiego
Jerzego Burnomisy.**

Pisany/

do Jego Mości Pána Pawła Kosuckiego.

Z Łacińskiego na Polski przełożony.

**Wrodzony Panie/ przyjacielu y bracie
namilśy.**



ACh toć mie wstyd wypadku y szkody Wyczy-
zny mey vtrapioney/ reka ma y piorem opiso-
wać. Abowiem iuż ona stara y znedzona
Ziemia Węgierska/ nie stoi/ a nie tylko tle y kurzy sie/
ale gore y pała/ y iuż ku zniszczeniu sie náchyliła/ ieśli
Bog Wszechmogacy popedliwością nieprzyjacielskiej
nie pohamuje. Tego roku bowiem/ Vacium Tur-
recki bogaty skład / y port na brzegu Dunaiá / dwie
mili od Budzyniá leżacy/ przez Maiásnieysze Arcy-
książe Márymilianá wzięty / y dobrze opátrzony /
spiża y żołnierzem nápełniony. Potym przez toż
Arcyksiąże / Hátwan twierdza nieprzyjacielska o-
bronna/ obleżona / y przez wiele dni działý burzacy-
mi dobywana/ a potym przez náiażdy częste y wycie-
czki/ nie bez trwáwego zwyciestwa/ wzięta/ nieprzy-
jaciele/

O dobywaniu Agry /

iaciele/ y ci ktorzy iey bronili / do szatku wyglądze-
ni. Tak nam szczęście służyło/ żechmy też sobie coś
wielszego obiecowali. Abowiem najasnieysze Arcy-
książę/woysto możne/ bogate/ y ochedożne miało/ tak/
iż w nim y przeciw samemu Cesarzowi Tureckiemu/
zdało sie nic niedostawać. Y w samym Arcyksiążę-
ciu zaiste na żadney rzeczy nie schodziło. Lecz w kro-
tkim czasie/ radość naszą/ w płacz y w narzekanie sie
obrocila. Abowiem przyciągnął Máchumet Ce-
sarz Turecki z niezliczonym woystkiem/ chcąc ratunek
dać w Hátwanu swoim / ale iż iuż po hárapie było :
Hátwan wzięty od naszych bez mieśkania. Agier słaz-
wony/ y wšytkiego Krześciaństwa obrone/ oblegt/ a
przez cztery dwadzieścia dni/ ciężko trapił y doby-
wał/ a potym podkopaniem prochy podsypánymi /
mury y baszty na wielu miejscach wyrzucił/ y z ziemia
zrownał / naiażdy y wtarczki wstawicznie przez trzy
dni y trzy nocy czyniac / gdyż mu to trudno / mając
wielkie z sobą woysto/ nie było. Bo nad trzy kroć sto
tysięcy żołnierstwa z sobą wywiodł. Potym spraco-
wanych naszych / a po wielkiej części strzelba y kulaz-
mi zniszczonych / namowami łagodnemi (dawney
chytrości zażywając) zdrowie y bezpieczeństwo obie-
cuiac/ a dla pewności y w zakładzie swych niektórych
zacznych ludzi dawając : Za podaniem Pawła Waz-
reego / dworzánina niekiedy Je° Ces: M. y trutczá-
szego/ żołnierza niebiegłego ani vmieietnego/ Zamek
wziął.

Po porażce po wzięciu.

wział. A wszakże wiary nie strzymał / ale niektórych
w więzienie pobrał / mnogich bez braku pomordował /
których w liczbie z białemi głowami / panienkami /
śláhectwami / dziateczkami / y z pospolstwem było
do sześciu tysięcy. A wpadł tam kwiat młodych Rycerzów
Węgierskich (iż drugiego zamilczec musze)
Tak wiele dział burzacych / tak wiele ryśtunku wśe-
laczego wojennego / tak wiele budowania mocnego y
ochodożnego do rąk nieprzyjacielskich przyszło. O za-
iste można im ratunek dać / gdyby byli Książetá spies-
źniej woyská swe złączyli / lecz niepośpiech y omie-
śkanie nas w te vtrápienia y trudności wprawiły.

Po wzięciu tedy Agru / czwartego dnia potym /
Woiwodá Siedmigródzki / y Naiásniejszy Arcy-
książę / posiłkowe / y towarzyskie woyská v miastá
Vacium złączyli / á nazáitrz woysko zżytkowawszy /
prosto przeciw Cesarzowi Tureckiemu / który sie v
Agru / ruiny y mury náprawiáiac zabáwiał / ciągnę-
li : A z namioty do miasteczka Kierest rzeczzonego / od
Agru dwie mili będącego / ktore od nieprzyjaciela spa-
lono / przyciągneli. A tam dwu Wezerów Báże /
przy brzegu rzeki / którzy most zrzucili / náleżli / którzy
przeprawy nam vśilnie bronili / działá ná nas mno-
gie / spolu z Jánczarmi mnogimi zásádzáiac. Wszakże
moca piechoty nászej (która mnie ná ten czas zlecona
była) stámtąd / nie bez škody nászych odegnáni y po-
rażeni byli / y ku Agrowi / niemal przez całą milę go-

O dobywaniu Algru/

nieni/y zabitych czterdzięści y ośm pułkarsow/ a między tymi dwie działa burzace wzięte. Tak się nam szczęście stawiło/ iż gdybyśmy byli dnia onego zwycięstwa żązywáli/ wszystko woysko Cesarza Tureckiego zniszczone y wygnaneby było/ bo się ledwie o Algier (tak nam więźniowie sprawę dali) oparli/ takżeśmy strach przyszedł na nieprzyjaciela. Lecz gdyż już słońce zachodziło/ a noc wojnę rozerwiała/ traba woysko zawściągnione. Oboz naszych żaden nie był rozbity/ ale tak iako były używane y rozrządzone husce: będąc też my spracowani/ tak we zbroi w stanowisku własnym przyszłego dnia czekałichmy. A to obaczyniwszy y na pieczy mając/ jeśli nam drogi nieprzyjaciele nie zaydą/ bo zaiste nie było bezpiecznie do końca na woysko ludne nieprzyjacielskie/ działały burzaczami do czterech set obwarowane/ y na on zamek wzięty/ na miejscu wysokim będący/ y rzeka ledwie gdzie przebyta/ obwarowane/ w jego obozie na nieprzyjaciela wderzyć/ y onego wyzwać? Rozbit też dy jest nasz oboz w miasteczku Kierest y Abran spalonych/ przy tejże rzece y jezierce/które w równinie rzeka sobie uczyniła.

Nazajutrz pokazał się nieprzyjaciel w mili/ w polu przestronym stanąć/ na bitwę wyzywając/ zmieszany z Tatary harcując/ y broń lekką/ y strzelbą na nas nacierając/ któreśmy my przez rzekę odegnali/ y owszem lekce poważyli.

Dnia

o porażce po wzięciu.

Dnia trzeciego / wszystko woysko Cesarza Tureckiego wszystko / na placu przez cały dzień przeciwko nam stało / gotowe ku bitwie / by była rzeczka błotna / y ledwie gdzie brodem przebyta nie na zawieszcie. Z dział wielkich naśpoł na sie strzelając / a nas do siebie przez rzekę wyłudzając : Czegosmy my nie uczynili / lecz piechotę naszą / z boku lewego ledwie się tego łusila / a widząc swych szkoda / zaniechała. A z tym noc bitwę rozewala / a nieprzyjaciel tamże blisko z wielkim (wedle swego zwyczaju) wołaniem / oboz zatóczył

Dnia czwartego / oboje woysko do bitwy gotowe y chciwe / w polu przestronym / y na osobliwej równinie husce swoje wytoczyli y okazali. Pierwsze woysko naszych / z ich hussy y działa wojennymi / y z piechotą / z obu boków bedące / Woiewoda Siedmigródki wiodł / A te boki zawieralo woysko Niemców Artabuzarow. Na posilek za nim szło Najasnieysze Arcyksiążę Maximilian ze czterema tysięcy Niemców Kirisnikow w pośrodku / a przy nim woysko Węgierskie z gornych Węgrow / to jest / Koszycanow / z iazda obsita / ktorzy siła y moca wszystkiego woyska byli. A do straży Arcyksiążęcia / Pan Symon Forgacz / Stefan Battori / Stefan Humani / y inne namocnieysze y nawybornicyse Rycerstwo było. Abowiem Pan Prepositwary / y Rafody / dla choroby / nażaiutrz po bitwie z obozu wyiechali. Boki zaś

A iij wierala

O dobywaniu Algru /

wierala piechota / z dzialy wielkimi y hałownicami.
A dwie strzydle wielkie woyska Niemcow Kirisni-
kow y Arfabuzarzow / zawieralo. A ostatnie woys-
sko Siedmigrodzanie / takowymże sposobem / y do-
brym porządkiem rozrządzone. Tak iż na trzy hussy
y woyska / wszystko woysko bylo rozrządzone y vżyto-
wane. Dla straży obozu do dwu tysiacu iazdy y
piechoty zostawivszy / bo nacierał y naieżdzał z dru-
giey strony nieprzyiaciel / chcąc przywieść na vsadke /
a wyciągnac za rzeka y iezioro / ktorych naszym meźnie
y ostroźnie odegnali. Juz bylo o południu / gdy sie
nieprzyiaciel przez rzeka y iezioro (naszym im tego nie
bronili / y owsem tego po nich chcieli) przeprawiać
poczał / spolu y z Tatary / ktorzy ku Cisie od wschodu /
od strony naszej woynie staczac poczeli. Co my wy-
rzawszy / nie czekaiac azby sie wszyscy nieprzyiaciele
przeprawili / Woiewoda Siedmigrocki śmieie na
nie vderzył / a na pierwszym potkaniu snadnie ie pora-
ził / y w rzeka błotna y lgnaca / z wielka ich porażka
wpadł / my za nimi z radością po trupiech nieprzyia-
cielskich niemieście rzekesmy przebyli / a na brzegu
rzeki bärzo wiele Janczarow pomordowali / y wiele
dział nieprzyiacielskich odieli / y tamże woyska naszą
opusciwszy pierwsze vżytkowanie / w iedno prawie
zlaczyli. Nie wytrzymał nieprzyiaciel checi ku bi-
twie / y wołania naszych Jezusa zbawiciela bez przes-
tänku wzywaiacych / hurmem vciekac poczał / y na-
miotow

o porażce po wzięciu.

miotow odbieżał / niewiele huscov na stanowisku przy wielbladziech / ktorych było w liczbie pięćdziesiąt tysięcy / pozostawivszy. A rota Macedonskich Jančzarow / ktore zowa rota ratuszna / latwie odegnana od wielbladow / ktorzy porzucivszy y broń y zawoie / pouciekali / w ktorych wielka porażka uczynilimy / aż do obozu y namiotow nieprzyacielskich / gdzie y mnie potykac się przyszło. Już w pośród namiotow y w obozie Cesarza Tureckiego bitwa była / tak iż też dwie choragwi piechoty Niemieckiey bliske obozu Cesarza Tureckiego przyszły. Ale ach nieşteyß / łupem zabawieni / zwycięstwo utracili: A w tym stała cała zupełna nasza piechota. A Siedmigródzanie potężnie na pierwszym potkaniu walczyli / y nieprzyacielowi wciekaiacemu dogrzewali.

A w tym czasie Jančzarowie z ostatniey rozpaczey / (gdyż oboz Turecki był w wielkiej rowninie / a w ucieczce żadney nie było nadzieie) już po większey części rozproszona iazde turecka zebráli / y nasze piechotę / wiecey łupu a niż bitwy pilnujaca / z obozu y z namiotow wyparli. Co wyrzawszy lewego boku naszy / bez żadnego gwałtu ani dogrzewania / z lekka vstepować / y do swoich się przybliżać poczeli. To gdy wojsko Siedmigroćkie obaczyło / wszystko się zwrociło / a bowiem Tatarzyn na lewe strzydło moc swoje wszystkie obracać był począł. Zamieszawszy syti / za przy naglaniem niewielu Turkow (a bowiem już byli hurmem po-

O dobywaniu Agry /

mem pouciekali okrom piechoty / ledwie nie wszyscy) nasz ku rzecce wstepować y wciekać poczęli / Piechote/ y tych którzy z nią byli / w obozow nieprzyjacielskich pozostawili. A takowy strach na nie przypadł/ choć ieżże nieprzyjaciel nie dogrzewał / iż w posródku zwycięstwa / zebrąć się znówu nie mogli / a rzeka one bagnista / błotna / y lgnąca / bez żadnego porządku przebyli / przez też miejsca / któreśiny przed tym z weselem y krzykiem / Bogu dziękuiac przeszli/ skłaradzie na zad do obozu / utraciwszy część niemata piechoty/ za przynagleniem trochy nieprzyjaciół / zwracaiac się wcieklishy. A iż się już słońce chyliło ku wieczoru / wciekł także nieprzyjaciel podobnym strachem przestraszony. A ci co w obozie naszym byli/ y co do iego straży byli przystawieni/ widząc iż nasz wstepnia na zad/ oboz nasz/ ze wszystką prawie żywnością y z wozmi opuściwszy/ pouciekali/ bo oboz nie był waleem obwarowany. A tak nieprzyjaciel w nocy do swego obozu się zwróciwszy/ a my też do swego już rozszarpanego y rozdartego/ a od naszych opuszczonego. A mało po tym/ do iednego wszyscy (za początkiem Książat naszych) oboz / działą / y wszystkie wystuneł woienney / y namioty skłaradzie opuścilihmy. Tymże sposobem y nieprzyjaciel oboz swoy y spret woienney / y działą wszystkie opuścili/ y stały oba obozy/ nieprzyjacielski y nasz/ tak przez dwa dni nie rozszarpane. Potym nieprzyjaciel (gdyż Agier wzięty/ tylko od iego obozu we dwu

o porażce po wzięciu.

dwu milach był) z oney wcieczki znowu sie zebral/
oboz nasz y wszystko otrzymal / a tak y zwyciezca zo-
stal. Potym co dalej czynic bedzie / Bog sam wie.
Wracilismy zaiste Wyczyzne piekna Agier / a oba-
wiam sie / aby y nie wszystkiego z nim Krolestwa.

Zaprawde melichmy Woysko ozdobne / y nigdy
przedtym podobne iemu niewidziane. W Ksiaze-
tach zaiste niczego niedostawalo / zwyciestwo iuz w
retach bylo. Niewiem za iakim osobliwym Bozym
karaniem (dla grzechow naszych wyznawamy) w te
skarade utrapienia przyblizmy. Zolnierstwa zacne-
go obfitosc y wielka sila / dzial wielkich y malych do-
statel / spiże / zc. wszelkiey zynnosci obfitosc / Ksia-
zat zgoda y iednosc / chuc do boiu w zolnierstwie /
dobrze y porzadnie rozrzedzone huffy. A krotko mo-
wiac / zdalo sie / iz nic niedostawalo. A teraz niemal
zupelna iest iazda / by sie byla nierozproszyla / piecho-
ty czwarta czesc prawie zginela. Ksiaze Siedmi-
grodzkie pierwsza chucia zainuszony / znowu w Sza-
rospadzie lud na wojne zbiera / y swoje woyska zgro-
madza / y naszych nuci aby toz czynili. Naiasniey-
sze Arcyksiaze w Koszycach takze swoich zgromadza /
gotow bedac z nami wszystko cierpiec / y zaiste do tych
czasow na niczym nam nieschodzilo / iedno na Pan-
skim blagostawienstwie. Bog wszechmocny niechay
sie nad nami zmiluie / ktorzysmy ciata nasze az do tad
murem za Wyczyzne nasze stawili. A wy / ktorzy w
proznosc

o porażce po wzięciu.

prożnowaniu y w gnuśności niedze nasze vpátruie-
cie/ w krotce tegoż niešťczęścia co y my doznacie/ ie-
śli Bog Wűechmocny nád nami y nád wami sie nie
zmiłue. Abowiem zvpádku nášego / lepszego sa-
siedztwa Tureckiego á niż nášego możecie sie nie
spodziewać. O byśmy byli ácz nic przez noc w obo-
zie pozostáli/ zwycięstwo przy nasby siebyło ostáło/
bo y nieprzyaciél tákże był vciekł/ ále złośliwych
włóczegow spráwa/ktorzy zá woystkiem gli/ y motło-
chu niepotrzebnego/ ktorzy z obozu nášego poucieká-
li/ dla tego áby głodem / máiac tuż pod bókiem nie-
przyaciéla/ niepozdycháli/ sprośnie przymuűeni ies-
tesmy odstápić. Nieprzyaciél ná tymże mieyscu
gdzie bitwa była stoczona/ oboz swoy ma. Łasce sie
W. M. oddáwam. Dan z Bártusálwy dnia wto-
rego Listopáda. Roku Páńskiego 1596.

Jerzy Burnomisa Kotmistrz/
reka obrażona.

